№ 84. Kraków 13 Kwietnia — Sroda. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wych[...] rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek [...] ostatni [...] go miesiąca.

[...]ek
[...] Grabows[...]

„Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)

ro[...]	[...] 20	rocznie	zła. 24
p[...]	„ 10	półrocznie	„ 12
[...]	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą·

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 12 kwietnia.

Czwarta konferencya paryzka zebrała się na d. 7 b. m. Przedmiotem obrad jest wykonanie konwencyi z d. 19 sierpnia, uchwalonéj na trzecich konferencyach, a mającéj być podstawą a nawet regulaminem przyszłéj organizacyi Księstw Zjednoczonych Mołdawii i Wołoszczyzny. Szczegółowo zaś chodzi jak wiadomo o zastósowanie téj konwencyi do wypadku podwójnego wyboru pułkownika Couzy w obu Księstwach. Rozbieraliśmy już poprzednio kwestyę którą wywołał ów jednomyślny wybór i wypowiedzieliśmy zdanie nasze co do zasady, dla jakiéj nie widzimy sprzeczności między tym wyborem a duchem i literą konwencyi, jeżeli zaś powstała jaka wątpliwość wynikająca z niedokładnéj redakcyi artykułów konwencyi, takowa zdaniem naszém opartém na ogólnie przyjętéj zasadzie prawnéj rozstrzygniętą być winna na korzyść wyboru.

Konferencya atoli nie jest trybunałem sądowym ale politycznym: w obec faktu dokonanego znajdują się mocarstwa które w konwencyi stósownie do swych właściwych widoków i interesów upatrywały różny kierunek. Jedne przeciwne unii, widziały rozdział Księstw zapewniony aktem politycznym obowiązującym na wzór traktatu między mocarstwami, drugie zaś sprzyjające unii, uważały konwencyę za drogę do niéj prowadzącą. Pierwsze więc, wypada to z natury rzeczy, upatrywać musiały w wyborze księcia Couzy, będącym unią osobistą Księstw, pogwałcenie konwencyi d. 19 sierpnia; ostatnie uznać musiały w tymże wyborze następstwo może nieprzewidziane, ale bardzo naturalne tejże konwencyi, a w każdym razie zgodne z jéj duchem. Sprzeczność zdań w konferencyi była więc nieuniknioną, a jedyną podstawę na któréj do zgody przyjść może, dostarcza tylko siła czynu dokonanego, siła w polityce zawsze przeważna.

Unieważnić wybór zapadły jako sprzeciwiający się konwencyi, lub też zmienić osnowę artykułu konwencyi tyczącego się wyboru, tak aby uchylić wszelką wątpliwość i uprawnić wybór brzmieniem konwencyi, oto są dwa zdania wprost sobie przeciwne, które nie wiemy czy się objawiły w konwencyi, ale które odpowiadają stanowiskom mocarstw zajętym w kwestyi unii. Zdania te atoli utrzymać się podobno nie mogą bo nie prowadzą do zgody, wymagają ustąpienia zbyt wielkiego z jednéj lub z drugiéj strony, ustąpienia którego już w trzecich konferencyach żadna strona zdobyć nie mogła. Pozostaje więc uznanie faktu dokonanego, z zastrzeżeniem na przyszłość. Zastrzeżenie to może być wielorakie. Może być zostawiona wolność wybierania jednego lub dwóch hospodarów według woli Księstw, i toby było prawdziwém tłumaczeniem osnowy konwencyi: *favores sunt ampliandi*. Może być także zawarowanie, że tylko na ten jeden raz wybór jednego hospodara jest tolerowany, a na przyszłość musi być wybranych dwóch hospodarów; toby już było ścieśnieniem użyczonéj konwencyą wolności, i wypadałoby zmienić jéj brzmienie a zmienić na surowsze. Byłoby to przegraną mocarstw utrzymujących zasadę unii, a przegraną tém większą, że gdy życzenia mieszkańców miały być główną skazówką organizacyi tych krajów, jednomyślność wyboru obecnego powinna głośno przemawiać nietylko za utrzymaniem tego co się stało, ale za zostawieniem na przyszłość wolności objawiania tych życzeń. W zastrzeżeniu może być także wypowiedzianém, że jakkolwiek wybór jest wolny, co do osoby jednéj lub dwóch, połączenie administracyjne nie może iść daléj, zawsze muszą być dwie Izby itd., chociaż niepodobna w takiem zastrzeżeniu widzieć co innego jak tylko poświęcenie interesu Księstw Zjednoczonych, powiększenie wydatków i trudności administracyjnych dla utrzymania zasady rozdziału przeciw któréj oświadcza się jednomyślnie ludność mołdawska i wołoska.

Pisząc te wyrazy, nie przesądzamy bynajmniéj orzeczenia konferencyi, tem więcéj, iż niewiadomo nam dotąd, jakie w gronie jéj objawiły się zdania. Sądziliśmy, że kwestya z góry już w gabinetach została rozstrzygniętą, ale według doniesień dziennikarskich, znowu spory wyrodziły się na pierwszem posiedzeniu, a dalsze, których ma być wiele jak piszą, zostały na późniéj odroczone.

Wiadomość ta jeżeli jest prawdziwą, ma jeszcze inne dla nas znaczenie. Zebranie się konferencyi uważaliśmy za dowód, że negocyacye tyczące się przyszłego kongresu, ciągną się z pewnem prawdopodobieństwem dojścia do celu. Przerwanie konferencyi choćby chwilowe, sprawiłoby na nas wrażenie jak spadek barometru aż do punktu burzy. Wszakże może jest to tylko pogłoską, podobną do wielu innych, telegrafem nawet przesyłanych, jak naprzykład o odwołaniu margrabiego Villamarina z poselstwa w Paryżu, które okazało się być fałszywem. Nic dziwnego, że puszczają w obieg pogłoski o zmianie osób, które w dzisiejszem zawikłaniu pewną odgrywają rolę. Pomijamy, że pogłoski takowe zawsze na giełdzie sprawiają pewne wrażenie, ale nadto są to próby, czyby zmiana osób nie ułatwiła wyjścia z zawikłania, które się zamienia coraz bardziéj w labirynt, z którego tylko śladem krwią naznaczonym wydobyć się będzie można. Lecz owe zmiany osób są już podobno niedostateczne — któż sądzi naprzykład, aby zmiana osoby mogła dziś ułatwić rozbrojenie się Piemontu?.....

Korespondencya Czasu.

Od **Wieliczki** 10 kwietnia.

Ponieważ, jak rzekłem w poprzednim liście (patrz N. 80 *Czasu*), nie wszystkie kuźnice położone w krakowskim okręgu rządowym, były nieprzerwanie czynne we wspomnionym ośmioletnim okresie (od 1850 do 1857 roku); ponieważ przytém nie wszystkim z nich przysługiwały pod względem pierwotnego założenia i technicznego obrotu równie pomyślne warunki; przeto też wynikłości wyrobu nie były w jednych i drugich kuźnicach jednakowe.

Aby uznać rzeczywistość tego faktu, trzeba nadewszystko, z pominięciem względnych okoliczności kapitału i położenia miejsca, zauważyć różnicę, jaka zachodzi w rozmiarach jednego lub drugiego zakładu, a która niekiedy bywa nader znaczną. Niepodobną jest bowiem rzeczą przypuścić: by np. zakład w Uściu ruskiem, kędy jeno *jedna* kuźnica istnieje, mógł się równać pod względem doniosłości produkcyi zakładowi zakopańskiemu, gdzie jest *ośm* czynnych kuźnic.

W celu unaocznienia zatém każdokrotnéj różnicy co do ilości wyrobionego w poszczególnych naszych zakładach kutego żelaza, wyszczególniłem z uwagi, iż rzecz ta czytelników *Czasu* obchodzić może, progressyą ich wyrobu *minuendo* w następném zestawieniu. To zestawienie okazuje: iż na poczet dopiętéj w przeciągu rzeczonych ośmiu lat całkowitéj ilości (372,782 centnarów wiedeńskich) kutego materyału, dostarczył według skali odsetkowéj, opartéj na przybliżoném obliczeniu, w szczególności zakład

w Obszarze	114,728	centnarów	czyli	$30^3/_4$ %;
w Zakopanéj	99,832	„	„	$26^3/_4$ „ ;
w Górce węgier.	36,883	„	„	10 „ ;
w Szczawie	26,376	„	„	7 „ ;
w Zawojéj	23,046	„	„	$6^2/_4$ „ ;
w Suchéj	22,998	„	„	6 „ ;
w Kątach	17,764	„	„	$4^3/_4$ „ ;
w Rajczéj	15,389	„	„	4 „ ;
w Szczawnicy	11,340	„	„	3 „ ;
w Poroninie	2,751	„	„	$^3/_4$ „ ;
w Uściu ruskiem	1,675	„	„	$^2/_4$ „ ;
Razem jak wyżéj	372,782	„	„	100 „

Baczne przyrównanie powyższych liczb do wykazanych w moich uprzednich listach ilości wyrobionego surowca, niemniéj do wynikłości wyrobu lanego żelaza (ma się wszakże rozumieć: wyłącznie w owych zakładach, gdzie obok przemysłu kuźniczego oraz przemysł hutniczy istnieje) dawa poznać niejednakowy stosunek zachodzący pod względem cyfr produkowanych ilości każdego z owych trzech rodzajów żelaziwa w szczególności.

Kwoli tedy należytego ocenienia względnéj doniosłości wyrobu każdego z tutejszo-krajowych zakładów, w którym ma się rozumieć okrom kowanego żelaza, zarazem surowiec i leizna się produkują, wypada koniecznie zauważyć dzielność ich produkcyi w rzeczonym okresie *sumarycznie*, to jest zbadać cyfrę i odsetkowy stosunek całkowitego wyrobu wszystkich trzech rodzajów żelaza wspołem. O tém też właśnie zamierzam mówić w przyszłym liście.

Poznań 10 kwietnia.

λ. Od kilku dni pojawiają się w tutejszéj gazecie niemieckiéj to artykuły wstępne, to oświadczenia w przedmiotach administracyi Księstwa poruszonych w Izbie drugiéj w Berlinie. Dawne ministeryum spraw wewnętrznych ustąpiło tylko w stolicy państwa, ale tu i owdzie po prowincyach trzyma się jeszcze silnie. Z tego też wypływa, że w Królewcu i w Poznaniu dzienniki rządowe stają w sprzeczności z duchem rządu, że landraci w niektórych powiatach pracowali ostatniemi czasy za wyborem kandydatów rządowi nieprzychylnych. Wracając się atoli do artykułów *Posener Zeitung*, umieściła ona jeden z nich na czele, w którym z powodu wiadomego wydrukowania niegdyś przez nią listu p. Wolniewicza, za co redaktor sądownie skaranym został, ostrzega taż gazeta posłów sejmowych, aby nie dawali wiary zanoszonym do Izby petycyom, podejrzywa interpelacye, i tam gdzie proszą o sprawiedliwość lub domagają się zadosyć uczynienia, widzi ona groźne i niebezpieczne zjawiska burzę zwiastujące. Te złowrogie wieszczby mają wyraźnie na celu intymidacyę nie tylko Izby, ale i rządu. Próbowała to już na innem polu *Gazeta Nowopruska*, lecz się jéj niepowiodło.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA OBRAZÓW W KRAKOWIE.

IV.

Już w roku przeszłym mieliśmy sposobność zwrócić uwagę publiczności na obraz p. Matejki ucznia szkoły sztuk pięknych krakowskiéj, dany na wystawę, a przedstawiający Karola Gustawa przy nagrobku Łokietka. Wstęp ten, to pierwsze usiłowanie w rodzaju historycznym, aczkolwiek nosiło cechę niedoskonałości, zwłaszcza przy zadaniu tak trudném, bo więcéj na grze fizyonomii niż na akcyi polegającém — jednakowoż kazało dobrze wróżyć o początkującym malarzu, który piękną kartę historyi, w widome chciał przyoblec kształty. Myśl jego pracowała, uczucie pragnęło się wylać — a to już dostateczne, aby ręka prowadzona nauką i doświadczeniem wydoskonaliła się do oddania tego, co w sobie nosił. Jakoż w tym roku, lubo mniejszy objętością niż przeszłoroczny, pokazał się obraz także w rodzaju historycznym. Wyobraża on scenę uroczystą, gdy Zygmunt Iszy nadaje przywiléj szlachectwa akademikom krakowskim. W staroświeckiéj komnacie krakowskiego zamku, noszącéj cechę odpowiednią wiekowi odrodzenia, z wyjątkiem odrzwi czarnych marmurowych wskazujących na wiek 17ty — Król powstawszy z krzesła ściska rękę sędziwemu Jędrzejowi z Kobylina, a w drugiéj trzyma przywiléj nadający szlachectwo. W pobliżu króla pod oknem stoi młode pacholę, rysami przypominające ojca, to Zygmunt August. Za rektorem akademii, schylającym piękną sędziwą głowę przed panem, widać grono przedniejszych dostojników kościoła, senatu i akademii. Malarz o ile starczyły źródła starał się portretować każdego. Jest tam Choiński biskup krakowski, Szydłowiecki kanc. koronny, jest hetman Tarnowski i inni Co do tego ostatniego, portret dość chybiony przynajmniéj co do tuszy; sławny bowiem hetman był miernego wzrostu, i wcale nieotyły; — również niemógł stanąć w obliczu króla w kapeluszu naśladującym hełm (Sturmhaube), zresztą bez zbroi tylko w długim żupanie i delii. Wprawdzie w takim go hełmie rysują, ale przytém i w pełnéj zbroi, która byłaby niewłaściwą na pokojach królewskich. Znać z jaką trudnością przychodziło malarzowi osiągnąć dokładności archeologiczne co do stroju i sprzętów. Dla tego radziłbym nietykać podobnych przedmiotów, gdzie archeologia gra główną rolę; chciawszy bowiem pokazać się ścisłym, często trzeba poświęcać inne ważniejsze warunki, na czém kompozycya szwankuje, a archeologia niewiele zysku odnosi. Przynajmniéj, zdaniem mojém, wysilenie z téj strony nazwałbym zawczesném, gdyż poszukiwania co do ubiorów starożytnych, niewiele dotąd posunęły się po za wiadomości przez Gołębiowskiego dostarczone. Artysta zaś, jeżeli chce być w kompozycyi swojéj swobodnym, powinien tak sobie przyswoić znajomość kolorytu, charakteru i kostiumu każdéj epoki, żeby w jego utworze nieznać było pracy mozolnego szukania. Mimo tego jest parę figur w obrazie p. Matejki dobrze pojętych i postawionych; między innemi starca, rektora akademii w czerwonéj aksamitnéj todze, w którego wspaniałém obliczu znać wyraz czułéj wdzięczności za otrzymany zaszczyt; również naturalnie jest rzuconą postać młudziutkiego Augusta przypatrującego się z udziałem téj uroczystéj scenie. W ogóle, i w tém największa zasługa malarza, bo to z niego samego wypłynęło — że się przejąć umiał chwilą, i że wycisnęł znamie godności i powagi na tych obliczach ojców narodu. Właśnie ten styl poważny w figurach, obliczach, w draperyach, w wnętrzu nawet komnaty, podnosi tę kompozycyę do wysokości historycznego obrazu. Po takich początkach, wiele sobie obiecywać można; co dotąd zdobył, winien przyrodzonéj zdolności; — teraz gdy ją umiejętnością podsyci, a nieprzestanie ciągle podtrzymywać studyami z natury i życia, możemy na pewne rokować mu znamienitą przyszłość.

V.

Marya Malczewskiego jest jednym z tych poematów, które najwięcéj rozbudzają fantazyę młodych malarzy. Na naszéj wystawie widzieliśmy już kilka razy, to Maryę z Wacławem, to Miecznika z Maryą, to kozaka żegnającego się przed figurą i pędzącego na koniu; to miecznika na grobie Maryi. W tym roku trzy kompozycye natchnęła Marya, a lubo tylko jednę można uważać za natchnioną, to jest p. Kaplińskiego — dwie inne, akwarelle, niedadzą się wcale policzyć do szczęśliwych natchnień. Dla tego tylko o obrazie p. Kaplińskiego wypada mi szerzéj pomówić.

Ktokolwiek niewie jaki przedmiot artysta chciał wydać na płutnie, gdy ujrzy dwie staropolskie postacie: Starca w zbroi siedzącego pod drzewem, z odkrytą głową, rozprawiającego coś żywo, i obok także w zbroi, stojącego młodzieńca opartego na szabli, ze spuszczoną głową i wyrazem tęsknéj zadumy — a jeszcze gdy rzuci okiem po szerokiéj płaszczyznie roztaczającéj się u podnóża pagórka, i ujrzy zbrojne tłumy koczujące przy ogniskach — przyjdzie mu zapewne na myśl, że to są wodze rozprawiający po stoczonéj bitwie — lecz o czém? Czy o jutrzejszym boju? Czy dziarski starzec dodaje młodszemu ducha, co jakoś o zwycięztwie zwątpił? Czy młodszy niepodziela zdania starszego, że tak posępnie patrzy przed siebie — a może też przeczuwa śmierć w jutrzejszéj walce? Takie to pytania nasuwają się jedne po drugich, i wszystkie najloiczniéj płyną z rzeczy przedstawionéj w obrazie. A choćby widzowi nawet powiedzieć, że to Miecznik z Wacławem, to jeżeli nieumieć Maryi Malczewskiego na pamięć, niebędzie mógł i tak zrozumieć o co właściwie chodziło artyście. Tylko epizody z bardzo znanych poematów, a epizody najwybitniejsze i najcharakterystyczniejsze spopularyzowane już przez sztukę, nadają się do większych kompozycyj; wszelkie zaś inne niemogą się obejść bez pisanego komentarza. Rzeczywiście trzeba Maryę otworzyć i szukać w niéj tego miejsca, które artysta chciał pędzlem przedstawić; a odczytawszy wiersze, dopiero spojrzyć na malowidło i porównywać, czyli myśl poety ożyła w widomych kształtach. Dla bliższego zrozumienia przychodzi nam w pomoc ten opis:

Był wzgórek z brzegu lasu, zielenił swe czoło,
I zapach macierzanki rozsyłał w około;
Na nim schylone brzozy, w swéj białéj odzieży
Płakały, gdy warkocze pieścił wietrzyk świeży...
Tam —
Ściągnęli na spoczynek zwycięzcy i jeńce....
. . . .
Z przodu — gasnący pożar, jeszcze czasem ciska
Nagłym, śmiertelnym blaskiem na plac bojowiska;
Z tyłu — słońce już w ówczas schowane za borem.
Palącego się lasu dziwiło pozorem;

Odbyła się następnie w téj gazecie, to jest w *Posener Ztg* polemika, nie wiemy czy skończona już, między wiceprezydentem tutejszéj regencyi baronem Mirbach, a deputowanym nadreńskim panem Ammon, który z mównicy sejmowéj mówił o dolewaniu oliwy na ogień. P. bar. Mirbach, który wziął to do siebie, czemu następnie p. Ammon nie zaprzeczył, odpowiedział w *Posener Ztg* zarzutami przeciw owemu deputowanemu. W tym odpisie jego to nas głównie obchodzi, że p. wiceprezydent regencyi broni obecnych rządów Wiel. Księstwa, i obiecuje w właściwem miejscu wskazać niedokładność skarg zanoszonych w Izbie. P. Ammon nie został odpowiedzi dłużnym. Całéj téj polemiki jednak przytaczać mi niepodobna, boby ją trzeba obszernemi opatrywać komentarzami dla czytelników niemiejscowych, a prócz tego inne jeszcze stoją temu powody na przeszkodzie. Inne jeszcze petycye z Księstwa do Izby zanoszone, znalazły swoją odprawę w téj gazecie; nie rozbieramy tu ich uzasadnienia, lecz zapisać się godzi, że od wyboru w Poznaniu starozakonnego Dra Veit, który przecież z ministeryalnemi stronnictwami głosuje, żydzi nie znajdują w téj gazecie bezwzględnéj obronicielki swojéj jak to było przez lat kilka ostatnich, lecz owszem macierzyńska jéj dla nich opieka zamieniła się w prawdziwą nienawiść dla niewdzięcznego plemienia, skoro takowe nie chciało się dać jéj więcéj wodzić na pasku.

W ważnéj dla naszego Księstwa a dotąd nierozstrzygniętéj sprawie instytutu kredytowego ziemskiego miały się rozpocząć nowe narady pod przewodem samego ministra spraw wewnętrznych. Czy atoli przyjdzie do tego w téj porze, gdy minister ma tyle do czynienia w Izbie, to rzeczą jest wątpliwą; wątpliwą jest i z tego także powodu, że pogłoski o jego wystąpieniu z gabinetu krążyć nie przestają. Niemieccy właściciele dóbr w Księstwie należący do dawnego instytutu kredytowego mieli jak słychać, wysłać również do Berlina deputacyę z przedstawieniem, aby rząd utrzymał ten instytut, a zarazem zasadę wybieralności jego dyrekcyi przez uczestników towarzystwa.

Ksiądz arcybiskup nadał opuszczoną przez śmierć Leona Szumana posadę justycyaryusza sądu prosynodalnego, sędziemu Janowskiemu w Gnieźnie.

Berlin 10 kwietnia.

† Odpowiedź na interpelacyę posła Niegolewskiego, oczekiwana w dniu wczorajszym, dana będzie w przyszły poniedziałek. Przewłokę tę można uważać za znak, że rząd wziął rzecz na seryo. Z tego wychodząc przekonania, interpelant zabrawszy wczoraj głos, oświadczył, że nie nagli p. ministra do przyspieszenia odpowiedzi, wszakże nie może nie wyrazić swego zadziwienia, że urzędowa *Posener Zeitung* zamieściła w zeszłym tygodniu buntowniczą proklamacyę, któréj on dla tego nie przyłączył do interpelacyi, ponieważ ją uważa za kary-godną; że taż gazeta jeszcze inną rewolucyjną ramotę ogłosiła, która mu wcale nie jest znajomą. Prezes obrad poświadcza, że interpelant na jego życzenie rzeczoną proklamacyę z interpelacyi wypuścił, albowiem zdaniem jego byłoby to nadużyciem przywileju Izby, rozszerzać przez nią akty buntownicze. Na co minister spraw wewnętrznych oświadczył, że na interpelacyę w poniedziałek odpowie, ograniczając się do jéj treści drukowanéj, i bez brania względu na związane z nią okoliczności.

W dalszym ciągu posiedzenia wczorajszego Izba poselska obradowała nad projektem do budowania drogi żelaznéj ponad rzeką Nahe, na którą przeznaczona jest część zaciągnąć się mającéj pożyczki, o któréj w jednym z poprzednich listów była mowa. W Izbie panów przyszło do ważniejszéj dyskusyi nad petycyą jednéj gminy dysydenckiéj pomiędzy p. Stahlem i ministrem oświecenia. Petycye podane były już obradowane w Izbie poselskiéj. Stanowisko rządu w kwestyi dysydentów dawniéj już wskazałem. P. Stahl uderzał szczególnie na dozwoloną gminom dysydenckim wolność nauczania religii dzieci swoich, gminom mianowicie powstałym w nowszym czasie, które nie mogą być uważane za sekty religijne, zwłaszcza chrześciańskie, skoro nie mają pozytywnego wyznania wiary, opartego na piśmie świętém, i zaledwie przypuszczają wiarę w Boga. Minister wykazał, że konstytucya i prawo gmin tych zakazać nie dozwalają, że rząd obowiązany jest i względem nich do tolerancyi, że jednak nie uznaje ich w ścisłém znaczeniu za sekty chrześciańskie i nie daje im dla tego praw korporacyjnych, że wszakże pozwalając im istnieć na mocy prawa o stowarzyszeniach, nie może im zabronić ani organizacyi wewnętrznéj, ani kazań w gronie swojém, ani nauki religijnéj, udzielanéj starszym i dzieciom; że wystawiając tym sposobem istnienie ich na próbę, pozostawia czasowi przyszłość ich, zastrzegając sobie prawo zakazu i zniesienia tych, któreby nauką słowa lub przykładem uczynków podkopywały lub wywracały zasady społecznéj moralności.

N. Państwo, przed wyjazdem z Rzymu do Neapolu, widzieli się w ogrodzie watykańskim z Ojcem Ś., któremu towarzyszyli prałatowie Talbot de Malahide i Ricci. Powstanie miało być z obu stron bardzo serdeczne. Papież oprowadzał gości po ogrodzie i pokazywał i objaśniał im osobiście znajdujące się w nim pomniki. Królowi oświadczył radość swą, że klimat rzymski wpłynął tak korzystnie na stan jego zdrowia, i życzył szczęśliwéj podróży i powrotu.

Towarzystwa dramatyczne angielskie i francuskie, które tu od paru tygodni dają przedstawienia, nie szczególne robią interesa. Towarzystwo francuskie z bardzo miernych aktorów złożone, obraża dumę stolicy, przyzwyczajonéj z dawniejszych lat do lepszéj sceny francuskiéj. Sala rzadko do połowy zapełniona. Widać w niéj prawie zawsze teżsame osoby, z ciała dyplomatycznego, z arystokracyi i z bawiących tu chwilowo cudzoziemców. Teatr angielski jest w Berlinie nowością. Oprócz sławnego murzyna Iry Aldrige i jego podrzędnego towarzystwa, nie widziano tu prawdziwéj sceny angielskiéj. Szkoda, że i bawiąca tu obecnie ma rzeczywiście tylko jednego wyższego artystę, którym jest Phelps. Występuje on tylko w sztukach Szekspira. Realistyczny i przesadny sposób gry jego nie podoba się w wszystkich rolach berlinczykom, uprzedzonym, że lepiéj rozumieją Szekspira niż Anglicy. Najwięcéj podobały się role króla Leara i żyda w „Kupcu weneckim", mniéj Macbeth, a Hamlet wcale nie. Krytyka jest grzeczna, niektóra widocznie pochlebna, większa część dość surowa. Włoszki Ferni dawszy dwadzieścia parę koncertów, opuściły Berlin, który się w nich rozkochał.

Kraków 12 kwietnia. Z udzielonego nam w tych dniach ogółowego protokułu posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj w d. 2 marca, wyjmujemy to, co się ważniejszych tyczy przedmiotów.

A naprzód p. A. Gumplowicz uczynił wniosek, aby zanieść prośbę do Ministerstwa handlu o wypowiedzenie konwencyi zawartéj między Austryą a rządem Królestwa Polskiego pod d. 3 paźdz. (21 września) 1851, a właściwie pod d. 14 (2) stycznia 1852. Konwencya ta tyczy się, o ile sobie przypominamy, kontroli towarów przewożonych do Królestwa Polskiego. Wnioskodawca wykazywał liczne niedogodności, wynikające z zachowania téj konwencyi dla handlu przewozowego; gdy zaś w razie trzechmiesięcznego wypowiedzenia, przestałaby ona obowiązywać z d. 14 (2) stycznia 1860 r., przeto obecnie czas jest uczynić podanie o potrzebę jéj wypowiedzenia. Izba wyznaczyła osobną komisyę do wygotowania w téj mierze memoryału. Do komisyi téj powołanymi zostali pp. Gumplowicz, Keller i Klug.

Następnie odnośnie do wydanych przepisów względem utrzymywania spisu i wykazu cech fabrycznych, tudzież wzorów i modeli przemysłowych, Izba przeznaczyła urzędników bióra swego do utrzymywania ksiąg w tym przedmiocie.

Gdy w celu założenia w Krakowie kasy oszczędności zamierzono zaciągnąć pożyczkę w Arcybractwie Miłosierdzia i Banku pobożnego, miało nastąpić porozumienie się obu instytucyj z sobą, Izba wyznaczyła komisyę, do któréj wezwała pp. Ludwika Helcla, Mendelsohna i Walerego Wielogłowskiego, polecając im wygotowanie odpowiedniego referatu.

Odczytano odezwę tutejszego urzędu cłowego względem powstrzymania przewozu towarów zagranicznych, podpadających ocleniu, a podstawianych za pakunek osób podróżnych.

Inne przedmioty odnosiły się do spraw prywatnych i osobistych.

Dr. Hönigsmann mianowany został adwokatem przy sądzie obwodowym w Stanisławowie.

Wiedeń 11 kwietnia. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* zamieszcza artykuł opatrzony znakiem podnoszącym jeszcze znaczenie słów tego urzędowego organu. Artykuł ten mówi o kongresie i żądaniach Austryi jak następuje:

„Ogólna uwaga żywo zajętą jest tym faktem, że rząd cesarski udział swój w zamierzonym kongresie mocarstw uczynił zawisłym od rozbrojenia Piemontu jako warunku uprzedniego. Uważamy za rzecz ważną, aby opinia publiczna w kraju i za granicą nie była w nieświadomości co do punktów, na których się to postanowienie Austryi opiera, i mniemamy, że ludzie bezstronni będą mogli swój sąd na tem uzasadnić.

„Przyjęcie, jakie misya lorda Cowleya znalazła w Wiedniu, dowiodło, że rząd cesarski pomimo silnych i ciągłych wyzywań, ożywiony uczuciami pojednawczemi, mniemał, iż pokój Europy wart był jakowéj ofiary. Uczucia te nie zmieniły się, kiedy nadeszła do Wiednia propozycya dworu cesarsko-rosyjskiego względem zwołania kongresu pięciu mocarstw. Gabinet cesarski od pierwszéj zaraz chwili trzymał się tego stale, że Austrya niemoże się wymawiać od *pokojowych* narad, jakieby odbywali stróże spokoju europejskiego; ale również jasno rząd cesarski pojmował, że nie może przystąpić do kongresu nieotrzymawszy rękojmi, iż wszyscy jego uczestnicy mają na prawdę zamiary pokojowe. Nie wywołał on tego stanu rzeczy, lecz widział się być przezeń zmuszonym zbroić się dla własnéj obrony, był przeto gotów przystąpić do dzieła pokoju pewnego, ale nie do kongresu, który innym państwom nastręczał tylko środki wydobycia w każdéj dowolnéj chwili, wojny z pośród obrad.

„W armii piemonckiéj mógł on tylko widzieć przednią straż zaczepnych sił przeciw Austryi przygotowanych, a nadto hr. Cavour oświadczył właśnie, że w oczach jego wykonanie najwyraźniejszych praw Austryi, nawet prawa traktatami europejskiemi zawarowanego, jakiem jest obsadzenie załogą Placencyi, uprawnia uzbrajania wojenne Piemontu i nakazuje w nich nie ustawać.

„Za pierwszy przeto i najkonieczniejszy zakład pokojowych zamiarów mocarstw, żądała Austrya, aby uzbrojenie Sardynii poprzedziło otwarcie kongresu, i Anglia, wyborny sędzia honoru państw i politycznéj przyzwoitości, poczytała żądanie to za tak naturalne i sprawiedliwe, że nawet wystąpiła z urzędowym wnioskiem, iż chce takowe przeprowadzić w Turynie wspólnie z pomocą Francyi.

„Powrót Piemontu na stopę pokoju niemógł wszelako wydawać się rządowi cesarskiemu *zupełną* rękojmią pokoju, i właśnie dla tego *on to był*, który do czterech punktów mających w myśl propozycyj mu udzielonych, stanowić program kongresu, dodał punkt piąty, *porozumienie się mocarstw względem powszechnego rozbrojenia*.

„Francya natomiast nie sądziła jak się zdaje, aby mogła wezwać gabinet turyński do rozpuszczenia korpusów ochotniczych utworzonych w Piemoncie i do przywrócenia ich na stopę pokoju. Gabinetowi austryackiemu odpowiedziano na to, że niepodobna aby rozbrojenie Piemontu przeprowadzić żądaniem pojedynczém. Na to teraz, jak nam wiadomém być może, rząd cesarski, który uchwałę *powszechnego rozbrojenia* proponował jako pierwszy krok kongresu, okazał się być gotowym podać rękę dla otrzymania podobnego rezultatu jeszcze *przed* otwarciem kongresu.

„Jeżeli i ta skłonność podobnie jak wiele innych dawniejszych wymownych dowodów zamiłowania pokoju ze strony Austryi, nie znajdzie przyjęcia, to wtedy widocznem będzie całemu światu, że nie Austrya jest tém państwem, któremu zbywa na prawdziwéj woli zapewnienia światu pokoju.

„A jakże bez faktycznych dowodów, że takąż samą wolę mają i wszystkie inne gabinety, przystąpienie Austryi do kongresu mogłoby być uważane za możliwe?"

Na tém się kończy powyższy artykuł, z którego się okazuje, iż Austrya w saméj rzeczy postawiła *ultimatum*, a tém jest, żeby przed przystąpieniem do kongresu rozbroić się wzajemnie.

— JCW. Arcyks. Albert, jlny gubernator Węgier, wyjechał dziś rano koleją północną do Berlina, w towarzystwie czterech oficerów sztabowych i adjutantów, tudzież służby. Odprowadzili go na dworzec kolei Arcyks. Wilhelm i Leopold. Wyjazd ten ma niezawodnie cele bądź ściśle dyplomatyczne, bądź też z militarnemi w związku będące, a o téj podróży Arcyksięcia od dawna już krążyły wieści.

— *Oestr. Ztg.* donosi o adresie szlachty czeskiéj do N. Pana, w którym takowa oświadcza się gotową poświęcić życie i mienie rządowi w razie niebezpieczeństwa, i obiecuje gotowość wszelaką i wierność. Adres podpisany już został przez wielu członków najpierwszych rodzin szlacheckich.

— *Autogr. Cor.* pisze: Zakon maltański ma uledz reformie. W ostatnich czasach zwraca on uwagę swoją napowrót w kierunku religijno-rycerskim i na pewne pracuje nad tem, aby w miejscu założenia swego, gdzie stał szpital ś. Jana Jerozolimskiego, odbudować napowrót stolicę wielkiego mistrza i zreformować odpowiednio do dzisiejzych potrzeb zakon ś. Jana czyli szpitalny.

— W Medyolanie, jak donosi *Gaz. Augsb.* uczyniono zamach na życie księcia Pompejusza Belgiojoso, który niepodziela zdania wielu krajowców pod względem Niemców i obcuje z niemi. Książe uszedł śmierci jedynie przez przytomność jednego podoficera. Sprawca zamachu przytrzymany.

— *Oestr. Ztg* podając depeszę o artykule *Monitora* z dnia 10go b. m., który wystósowany jest przedewszystkiém do Niemiec, stara się przedstawić, iż to wszystko co ten artykuł mówi jest nieprawdą. *Monitor* zdaniem *Oestr. Ztg* umizga się do jedności niemieckiéj, żeby schlebiać Prusom, a właściwie chce on tylko odciągnąć Niemcy od Austryi. W artykule tym przebija nienawiść ku Austryi w każdém słowie. Co się nie powiodło stryjowi, aby Austryę znieść zupełnie, to ma wykonać synowiec. Ale nie od wczoraj nad tém on pracuje ani od nowego roku, bo jak jeden z dzienników angielskich pisze, już od roku plan ten był przygotowany, aby kartę Europy przeobrazić, państwa poprzerzucać i utworzyć trony kilku krewnym Cesarza. *Monitor* słusznie

---

Szarzały wszystkie farby.

. . . .

Oto jest scenerya — przepyszna! może zbyt przepyszna, aby oddawszy ją z równem uczuciem poetycznem, z równą magią kolorytu, chcieć jeszcze zainteresować patrzących widokiem ludzi. Zrozumiał to malarz, że w obec takiego pejzażu, dramat osób byłby niczem więcej tylko stafażem. Dla tego krajobraz jego, chociaż myśl tę oddaje, ale bierze ją w chwili, kiedy *„szarzały wszystkie farby"* i szarość zapadającéj nocy osłabia interes dla widoku, aby go przenieść na Miecznika *co jak orzeł biały, siwy,*

Chłodząc odkrytą głowę pod brzozą tam siedział
I ponuremu zięciu te słowa powiedział:
. . . .
„Coś wasze na zwycięzcę smutnie mi wygląda?
„Patrzno, jakże ci pięknie xiężyc oto wchodzi
„Zadość sławie, i sercu sfolgować się godzi;
„Siadaj na koń, spiesz wesół, kędy szczera żona
„I wierna wam drużyna przyjmieć utęskniona."

Teraz dopiero wyjaśnia się przyczyna smutku młodzieńca — tęskni do żony — a może też okropne jakie przeczucie odebrało mu ten wyraz szczęścia opromieniający mniéj przeczuciowego starca po odniesionem zwycięstwie nad nieprzyjacielem.

W twarzach, szczególniej w twarzach zamknął artysta swój dramat. Dziarskie, otwarte, wesołe oblicze Miecznika tchnie podwójnem szczęściem: świeżego tryumfu i widokiem zięcia. — Prawdziwe to zwierciadło polskiego szlachcica, widać że u niego co w sercu to w uściech — Co innego mówi oblicze Wacława: jakiś cień melancholii zsunął się na czoło zwieszone — oko nieruchomie utkwione w przestrzeń...to jakby dziecko nowéj epoki przeczuwające piorun co wszystko w niem spali, napełni nienawiścią i zwątpieniem. Między obydwoma charakterami przepaść leży, szeroka — jak nieszczęście, ale pochłaniająca zarówno ojca jak zięcia, człowieka starego i nowego czasu.

Trzeba się wczytać w ten obraz żeby poznać jego wewnętrzną wartość; inaczej niedostatki rysunku, szczególniej w niższej części figury Wacława, niedecyzya w użyciu farb, a z tąd pewna dysharmonia tonów — wszystko to, głośniej mówić będzie z ujmą tego utworu, niż zalety, niepośledn ie zalety, które żeby stały się dostępniejszemi dla ogółu, muszą być poparte ciągłemi i gruntownemi studyami. Już dziś od pierwszego obrazu p. Kaplińkiego: Obrona Częstochowy — różnica jest znaczna i dla artysty pochlebna.

Klasztor ś. Jana w Krakowie i zakład wychowania panien.

Uczony badacz J. Łukaszewicz kreśląc historyę szkół i zakładów naukowych spełnił jedną większą część zadania, łączącego się ściśle z obrazem dziejów naszéj oświaty. Byłoby rzeczą potrzebną, ażeby ktoś dopełnił tego obrazu i skreślił historyę klasztorów trudniących się wychowaniem płci żeńskiej; ojcowie bowiem nasi niemieli wyobrażenia o zakładach świeckich, wyjąwszy, że albo córki wychowywali w domu, albo je oddawali pod opiekę możnych matron, gdzie zostając *na respekcie*, praktycznie kształciły się na przyszłe matki obywatelki.

Historya przeto niektórych klasztorów żeńskich trudniących się wychowaniem, byłaby wielce pouczającą, z téj szczególniej przyczyny, że takowe pomimo największych zmian i wstrząśnień, potrafiły się utrzymać do dziś, ale nie tém życiem co dogorywa, lecz życiem ciągle rozwijającem się odpowiednio do potrzeb epoki.

Za dowód może nam służyć krakowski klasztor Ś. Jana. Pobożna fundacya Zofii z Maciejowskich Czeskiej w r. 1621, która zapisała dwie kamienice na ulicy Świętojańskiej, i sama przyjąwszy suknię zakonną, założyła szkółkę dla ubogich dziewcząt, przyjęła się tak szczęśliwie, że niemal z każdym lat dziesiątkiem wzrastała. Spotykamy świetne imiona dobroczyńców, nietylko ze stanu mieszczańskiego, ale ze szlachty i panujących. Królowa Konstancya bierze zakład pod swoją opiekę (1630 r.); Władysław IV (1633) uwalnia go od wszelkich ciężarów; proteguią go nuncyusze apostolscy; papież Aleksander VII potwierdza regułę na wzór zakonnic ś. Eufemii w Rzymie; biskupi krakowscy jak: Szyszkowski, Gembicki, Trzebicki, Szaniawski nietylko zajmują się gorliwie zakładem, ale opatrują go funduszami, równie jak i prywatni nieprzepominają o nim w swoich testamentach — a nawet, jak mówi historya klasztoru — znany z drapiestwa Drewicz, posyła hojne jałmużny i każe modlić się za siebie w czasach konfederackich.

Jak widzimy pobożnemi tylko datkami utrzymywał się początkowie ten klasztor i szkoła, lecz gdy w r. 1715 odstąpiono im kościół ś. Jana, jak tradycya niesie wystawiony jeszcze przez Dunina ze Skrzynna, a Jan Grabiański ofiarował 40,000 złp. pobożne te panie zakupiły dwie kamienice leżące przy kościele i przerobiły je na klasztor, a tak mając obszerniejsze pomieszczenie mogły większej liczbie dzieci płci żeńskiej dawać wychowanie i utrzymanie.

Na owe czasy, kiedy mniejszą uczuwano potrzebę kształcenia się, gmach ten był wystarczającym, zwłaszcza, że samo miasto podupadając coraz bardziéj i uszczuplając się w ludności, małą tylko liczbę dostarczało uczennic. Dzisiaj wszakże kiedy na nowo i starannie urządzono ten zakład wychowania, rozdzielając go na właściwą szkołę i na wyższą szkołę dla nauczycielek, kiedy ludność miejska wzrosła tak znacznie, kiedy i uboższy troszczy się, aby po bożemu i po ludzku dzieci swoje wychować i oświecić — dziś słowem, kiedy około sześćset przychodnich panienek przyjmuje tam naukę, a kilkadziesiąt umieszczonych w zakładzie pod okiem światłych zakonnych przewodniczek ma sobie wpajane bogobojne cnotliwe zasady życia, obok gruntownych elementów nauki — gmach klasztorny, dobry dla dawnych czasów, na dzisiejszy pokazał się za szczupły, tak dalece, że z powodu trudności pomieszczenia pensyonarek, mała tylko ich liczba używać może korzyści dobrego wychowania. Jeżeli tyle hojnych niesiemy ofiar na cele mniéj nagłe i mniéj obowiązujące społeczność, dziwićby się można, gdyby niezwrócono uwagi na instytut oddający tak przeważne usługi krajowi; zwłaszcza, że tu nie idzie o dźwignięcie go z nicości, ale o godne utrzymanie i rozszerzenie odpowiedne dzisiejszym potrzebom. W początkach 18 wieku dar 40,000 zł. ówczesnych, postawił ten klasztór jaki dziś widzimy — w sto piędziesiąt lat później, czyli dziś, może połowa téj sumy, wystarczyłaby na powiększenie go — na czém zyskałoby miasto i okolica, gdyż podwójna liczba pensyonarek mogłaby się wychowywać korzystnie, a z mniejszym nakładem.

. . .

przyznaje polityce francuzkiéj w Niemczech te same cele co i we Włoszech. Chcąc Muratowi dać Neapol, dla czegóżby nie chciano przywrócić królestwa Westalii? Włosi robili hałas, chcą jedności, dla tego rozpocząłem wojnę; zróbcie i wy Niemcy tak samo, żądajcie konstytucyi, a ja będę pod ręką i rozciągnę nad wami moją opiekę.

Na dowód tego przytacza *Oestr. Ztg* dalej z *Advertisera* wiadomości, które tenże miał sobie udzielone od pewnéj osoby zasiadającéj w radzie jednego z państw neutralnych i zostającéj w stosunku z ludźmi wielkiego wpływu w Szwajcaryi, Sardynii i Francyi używającymi.

„Przed rokiem już — mówi ta osoba — Ludwik Napoleon powziął plan podniesienia oręża przeciw Austryi; a nawet już szczegóły rozmaite były przyrządzone do tego. Mając ten cel przed oczyma układał się z Szwajcaryą o odstąpienie doliny Dappes, która mu dawała wyborną drogę militarną do Włoch północnych. Ten sam cel przygotowawczy miało (lubo chybione) rozdawanie medali ś. Heleny w Niemczech. W Anglii także od dawna badano opinię niektórych ludzi stanu i starano się wywiedzieć, jak dalekoby można liczyć na przystąpienie Anglii do koalicyi anti-austryackiéj, albo przynajmniéj czyby Anglia przystała na neutralność. Wszystkie te knowania budziły podejrzenie dworu wiedeńskiego, tak iż ten już na kilka miesięcy przed wiadomém powitaniem noworocznem bar. Hübnera, widział dobrze o co idzie i obserwował wszystkie ruchy. Podług tego planu Europa środkowa i południowa miała uledz następnemu podziałowi:

„1) Król sardyński ma otrzymać Lombardyę, Wenecyę i tak zwane księstwa. 2) Ludwik Napoleon jako wynagrodzenie za pomoc swoją wojenną, Sabaudyę i pomorze sardyńskie aż do Nizzy. 3) Aby zlepić dla księcia Napoleona jaki tron królewski, Toskana i państwo kościelne mają być połączone. 4) Królestwo Obojga Sycylii, albo przynajmniéj Neapol ma przypaść Muratowi. 5) Rosya dostanie Galicyę i Poznań. 6) Prusy mają być przekupione przeciw Austryi i wynagrodzone Holsztynem i Hannowerem. 7) Węgry mają być oderwane od Austryi i mają dostać na króla W. ks. Konstantego rosyjskiego. 8) Austrya ma być ograniczoną na swoich posiadłościach należących do związku niemieckiego.

„Widać że ten plan nie zupełnie zgadza się z ogłoszoną mapą Europy w r. 1860. Na mapie przedłożonej publiczności łupy Ludwika Napoleona, księcia Napoleona i W. Ks. Konstantego były rozmyślnie wypuszczone. Poczytano za rzecz stosowną zwolna tylko oswajać umysły z myślą tych wszystkich łupiestw i w połowie na raz dozwolić im zajrzeć w tę kamerę obskurę despotyzmu. Gdy huk dział ogłuszy ludy i zmysły ich przytępi, wtedy łatwiéj można wystąpić z śmielszemi planami spisku. Dobrze to jednak, że drzwi izb radnych mają szpary, przez które zawczasu można zajrzeć. Gdyby rzeczy po cichu zaszły tak daleko, wybuch nie może kazać na siebie czekać.“ Daléj *Advertiser* biorąc z tych zamysłów powód, wzywa rząd i naród angielski, aby się niedały łudzić łatwo i radzi, aby nie być obojętnym na to co się dzieje przed kongresem, który ma być wstępem tylko do dalszych kroków na téj drodze.

Szwajcarya.

Przy dzisiejszych zawikłaniach europejskich, zajmującą jest rzeczą znać stan sił wojennych różnych państw, które mogą wejść w działanie na przypadek wojny we Włoszech. Dla tego dzienniki przedstawiają czytelnikom kolejno statystykę różnych armii. Chociaż Szwajcarya przypomniała, że z mocy traktatów jest na wszelki przypadek krajem neutralnym, jednak jest na czasie zwrócić uwagę na siły, jakiemi kraj ten rozporządzać może i na wojenną jego organizacyę.

Szwajcarya nie ma armii stojącéj, lecz tylko kadry armii. Mimotego, na mocy dobréj organizacyi wojskowéj posiada wyćwiczone i bitne wojsko. O téj organizacyi wojskowéj mówiliśmy dawniéj obszernie w 1856 roku w chwili zawikłania prusko-szwajcarskiego z powodu rewolucyi newszatelskiéj; dzisiaj przypomnimy tylko główne téj organizacyi zasady.

Każdy obywatel szwajcarski obowiązany jest służyć wojskowo-krajowi od 20 do 44 roku życia; od 20 do 34 należy do „wyborowego wojska federalnego“ czyli wojska liniowego, a następnie do „rezerwy“, nakoniec do „landszturmu“. Wszyscy obowiązani służyć w wojsku linijowem, zbierają się przez parę tygodni na wiosnę i w jesieni w celu uczenia się robienia bronią i ćwiczeń wojskowych; biorąc broń i mundury ze składów kantonalnych, zresztą przez zaprowadzenie od wieków towarzystwach strzelecki, większa część ludności szwajcarskiéj męskiéj obeznana jest z bronią palną i doskonale strzela. Kadry batalianów, szwadronów, i bateryj, to jest oficerowie i podoficerowie oraz sztab jeneralny, sztab inżynieryi i sztab artyleryi są ciągle uorganizowane i stojące, a na pierwsze wezwanie wypełniają się wyćwiczonemi w robieniu bronią obywatelami, którzy biorąc oręż i wchodząc w sformowaną organizacyę, tworzą regularną zupełnie armię. Zahartowana w zwykłem życiu natura ludu szwajcarskiego czyni, że wojsko takie nie jest miękiem. W chwili gdy burza polityczna huczy w pobliżu Szwajcaryi, lub spory z ościennemi państwami grożą wojną, na wezwanie Rady federalnéj rząd każdego kantonu powołuje pod broń obywateli należących do wojska wyborowego federalnego, czyli do kontyngentu kantonalnego, lecz kontyngent ten zostaje w swoim kantonie. Taki stan rzeczy nazywa się, że wojsko federalne postawione jest w stanie gotowości „auf Piket gestellt“. Na drugie wezwanie rady federalnéj, kontyngenty kantonalne ruszają w części lub w całości ze swoich kantonów i zbierają się w dywizye. W taki sam sposób powołuje się w razie potrzeby rezerwa federalna. Landszturm powoływany bywa w ostatecznéj potrzebie i używa się tylko do miejscowéj obrony a nie jest obowiązany wychodzić z granic kantonu.

Siły zbrojne Szwajcarskie dzielą się na trzy części: 1) Wyborowe wojsko federalne czyli wojsko liniowe, 2) rezerwa federalna, 3) landszturm. Wyborowe wojsko federalne i rezerwa federalna składają istotną armię czynną. Wyborowe wojsko federalne tworzą kontyngenty dostarczone przez kantony w ilości odpowiednéj ludności każdego kantonu, a mianowicie trzech żołnierzy na 100 głów ludności. Rezerwa składająca się z rezerw kantonalnych wynosi połowę kontyngentu. Według tego stósunku, kontyngent federalny liczy 70,000 żołnierzy, rezerwa 35,000. W ogóle Szwajcarya może postawić szybko na swoich granicach 105,000 żołnierzy.

Do landwery i landszturmu należą obywatele którzy już skończyli 40ty rok życia i wyszli z rezerwy federalnéj. Przykłady okazały, że użyta w obronie miejscowéj, landwera szwajcarska dzielnie walczy, a przy naturze ludu wyćwiczonego w strzelaniu i górzystéj naturze ziemi, użycza ona Szwajcaryi w chwili niebezpieczeństwa wielką siłę obronną.

Kontyngent federalny czyli wojsko liniowe rozdzielone jest na 9 dywizyj. Każda dywizya składa się z 3 brygad, wyjąwszy szóstéj, która ma tylko dwie brygady. Dywizya liczy około 7500 ludzi, a przeto wszystkie razem 68 do 70 tysięcy żołnierza. Sztab istniejący ciągle, rozdzielony jest na sześć oddziałów: 1) sztab główny liczący 40 pułkowników, 30 podpułkowników, 30 majorów; 2) sztab inżynieryi złożony z 2ch pułkowników, 3 podpułkowników, 4 majorów; 3) sztab artyleryi złożony z 4 pułkowników, 10 podpułkowników, 15 majorów; itd. Główną siłę armii stanowi piechota i artylerya; jazdy jest mało, gdyż natura gruntu czyni ją niezdolną do wielkich działań i tylko potrzebną do służby obozowéj. Wyborem wojska są bataliony strzeleckie składające się z najlepszych może w Europie sztrzelców.

Anglia.

Lord John Russell wydał w dniu 7 kwietnia odezwę następującą do wyborców City w Londynie:

„Panowie! Rozwiązanie parlamentu zostało zapowiedzianem i znowu was proszę, abyście mnie nadal zaszczycili swem zaufaniem.

„Ministrowie Jéj K. Mości wnieśli na początku posiedzeń tak zwany bil reformy. Pomiędzy licznemi wadami tego bilu jeden punkt zadziwia, przez to że tam jest, drugi, że go nie ma. Tym sposobem byłyby utworzone wota złudne i ukazałyby się na nowo nadużycia tak liczne przed przypuszczeniem bilu reformy. Małe miasteczko nie jest koniecznie przekupnem lub służalczem, lecz pod wpływem tego bilu stałoby się prawnie jednem lub drugiem. Na mocy tego samego punktu, dzierżawcy, których własność położona jest w miasteczku, pozbawieniby byli swego wotum w imieniu hrabstwa. Interesa zabezpieczone były tylko dożywotnie. W ten sposób hrabstwa miały postradać najliberalniejszy swój żywioł, a przyłączenie posiadaczy dziesięciu funtów dochodu, uważane było jak trucizna, przeciwko któréj potrzebne jest antidotum.

„Brak wszelkiego środka ścieśniającego wolność miasteczek i wybitne tym sposobem rozgraniczenie klas średnich od klas zarabiających na wyżywienie pracą ręczną, dążyły do wzniecenia nieukontentowania i do zaszczepienia wojny pomiędzy klasami.

„Trzy rozmaite stronnictwa miały swoich obrońców w Izbie niższéj, jedno chciało wotować przeciwko bilowi za drugim odczytem, drugie znieść bil i przemienić go w komitecie, trzecie broniło zasady bilu. Lecz to ostatnie ograniczało się prawie całkowicie na ludziach będących u władzy.

„Zdawało mi się, że wnieść poprawkę, uwydatniając za drugim odczytem główne błędy bilu, jest najprostszą, najskuteczniejszą i najjaśniejszą metodą. Większość całéj Izby zatwierdziła moje zdanie.

„Dwie trzecie téj Izby zgodziły się na warunki dobrego bilu reformy. Kilka punktów szczegółowych, raczéj niż zasadniczych pozostawało do wyjaśnienia przez ludzi znamienitych, którzy przemawiali w rozprawach. Jawną jest rzeczą, że okoliczność ta ułatwiała decyzyą co do téj kwestyi, któréj załatwienia interes publiczny wymagał na obecnem posiedzeniu. Zawieszenie spraw publicznych i wyłącznych parlamentu i strata wielu środków użytecznych, są złem mającem rzeczywiście wielką doniosłość.

„Stan spraw stałego lądu czyni pożądanem, aby głos parlamentu słyszanym był zarówno w obronie pokoju i wolności.

„Minister, który postanawia przedwcześnie rozwiązanie, czyni to zwykle dla tego, aby prowadzić daléj politykę, którą uważa za korzystną dla kraju. P. Pitt dla przeprowadzenia bilu indyjskiego i utrzymania prerogatyw korony; lord Grey dla przeprowadzenia bilu reformy; lord Melbourne dla wniesienia środków wolnéj zamiany; lord Palmerston dla utrzymania dalszéj wojny z Chinami. Lecz obecne ministeryum pozostawia nas w wątpliwości co do swojéj polityki. Czyż zamierza wnieść powtórnie swój bil, czy zaproponować nowy lub pozostawić całą sprawę w zawieszeniu, sprzyjając ruchowi i odraczając załatwienie, — wszystko to jest przedmiotem czystych domysłów.

„Co do mnie, jeżeli obowiązek reprezentowania was zostanie mi na nowo powierzonym, będzie mem szczerem zajęciem postawić natychmiast środek mądry, umiarkowany i konstytucyjny.

„Nie chcę wracać do zdania mego o głosowaniu tajnem lub jawnem. Jest to sprawa, którą rozstrzygnąć winien postęp i dojrzałość opinii publicznéj. Jestem za jawnością, ponieważ jest ona stanowczo najlepszym przewodnikiem wolności myśli i działania; lecz szanuję cel i przedmiot tych, którzy popierają balotowanie i pragnę równie jak oni odeprzeć obawę i przekupstwo.

„We wszystkiem co rzekłem wstrzymywałem się od przypisywania niegodnych środków ministrom; możemy rozróżniać dążność tych środków od powodów, które je dyktowały. Oskarżać ludzi będących przy władzy, że się trzymają rękami i nogami swego stanowiska, a tych którzy zostają po za obrębem władzy, że pragną zająć ich miejsce, jest językiem zwykłym po wszystkie czasy. Trudno jest być mądrym i jasnowidzącym, łatwo jest być podejrzliwym i bez litości.

„Gotów jestem bronić własnego mojego postępowania i osobistych moich powodów w obec wyborców londyńskich, od których tak często doznawałem wspaniałomyślnego poparcia i którym winien jestem najgorętszą wdzięczność.

„Mam zaszczyt i t. d. *J. Russell.*“

— Daily - News w następujący sposób powyższą odezwę ocenia:

„Lord John Russell niepotrzebował prawie tak obszernie wykładać swoich zasad, które świat przywykł w ciągu jego długiego i użytecznego urzędowania jednoczyć z jego nazwiskiem.

„Inaczéj jednak rzecz się ma z innym przedmiotem, który więcéj niż każdy inny ustala jego wysoką ważność w umysłach ludu: mowa tu o głosowaniu tajemném.

„Czas, aby szlachetny lord wytłumaczył się jasno. Długo bowiem dawał przystęp złudzeniom co do swych usposobień dotyczących tych kwestyj. Wiemy od dawna, że był on za wotowaniem jawnem i mówi, że i teraz jest za niem. Nie chcąc jednak ani wotować ani kierować ruchem pod tym względem, oświadcza on otwarcie, że wotowanie tajemne nie odłączy go od stronnictwa liberalnego. Chce on mieć wzgląd i szanować chęci tych, którzy głosowanie to popierają. Biorąc więc w rękę adres i odczytując go przy świetle zdrowego rozsądku, przyjmujemy oświadczenie szlachetnego lorda, że wotowanie sekretne jest kwestyą, którą rozstrzygnąć winna dojrzałość i postęp opinii publicznéj.

„Powszechnie w każdym kraju, powiedział wczoraj sir James Graham, wotowanie tajemne większe czyniło postępy jak inne kwestye. Uważamy to za rzecz prawdziwą, dla tego jesteśmy pewni, że niezadługo lord John Russell oświadczy na czele stronnictwa liberalnego Izby niższéj, iż nadszedł czas tajemnego głosowania, jak pewni jesteśmy, że głosowanie jawne rychło upadnie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go kwietnia. Na posiedzeniu oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych Towarzystwa naukowego krakowskiego w dniu 11 b. m. p. Feliks Berdau odczytał rozprawę pod tytułem: „Przegląd krytyczny Flory okolic Krakowa“. Skreśliwszy w niéj naprzód obraz topograficzo - geognostyczny okolic Krakowa, przeszedł potem do części drugiéj klimatologiczno - botanicznéj. W téj zastanawiał się nad klimatem, a okazawszy jego wpływ z topografią i geognozyą miejscową na florę tych okolic, wyprowadził z tego ogólny charakter roślinności. Wreszcie oceniwszy krytycznie autorów botanicznych dawniejszych o ile który przyczynił się do zbadania flory Krakowa, przedłożył w końcu spis roślin dziko rosnących w tych okolicach i porównał z florami znanemi innych miast Europy, jakoteż i całych krajów sąsiadujących z naszemi okolicami.

—Korespondent nasz lwowski (z) przesyła nam niektóre szczegóły zdarzenia ciekawego wielce, a należycie dotąd niewyjaśnionego.

W okolicy naszéj — pisze on — przytrafiło się temi dniami niezwykłe i dosyć pocieszne zdarzenie, które w kronice bieżących wypadków zapisać nie zawadzi.

Pan Józef W. z Rzędowic w Brzeżańskiem przyjął był przed dwoma laty młodego, dwudziesto-kilku-letniego ekonoma, który złożył świadectwa z trzechletniej służby u p. Lucyana H. wydane na imię Józefa D. Nowy ekonom pełnił obowiązki swoje z nadzwyczajną gorliwością i energią, tak iż nieraz hamować ją potrzeba było. Przed rokiem zaczął się on umizgać do ładnéj 16-letniej pokojówki, a gdy romans zbyt stał się we wsi głośnym i powadze pana ekonoma czynił ujmę, a nadto narażał dwór na obmowę, iż nieprzestrzega surowości obyczajów, chciano oddalić oboje. Ekonom jednak tak umiał odegrać rolę uwiedzionego i zwalić całą winę na pokojówkę, że ją tylko poświęcono, a on utrzymał się w służbie.

Przed trzema atoli miesiącami, niezadługo po wydaleniu pokojówki, ekonom, któremu jak się zdaje dawny romans z głowy i serca wywietrzał, zaczął smolić cholewki do klucznicy, osoby doświadczonéj, bo niemal pięćdziesięcio-letniéj. Na nic się nie zdały przestrogi, nauki, przedstawienia, na nic uwagi nad nierównością wieku i niestósownością zamierzonych związków małżeńskich. Zdawało się, że stara klucznica zawróciła głowę młodemu, a miękkiego serca ekonomowi. Czy zatem oddalić klucznicę, czy ekonoma, nad tem się tylko zastanawiano. Oddalić klucznicę, to ekonom gotów zawiązać romans z następczynią jéj albo i pokojówki, z resztą z pierwszą lepszą dziewczyną czy babą, skoro dotychczasowe jego zachowanie się przekonało, że w wyborze tak jest łatwym. Niepodobna też nie trzymać we dworze ani jednéj niewiasty, jedynie przez wzgląd na ekonoma. Gdy więc schadzki pokątne z klucznicą nie ustawały, oddalono ekonoma 1go kwietnia, to jest przed kilkoma dniami. Wyjechał on do Przemyślan, gdzie sobie tymczasowo najął mieszkanie. Nazajutrz podziękowała klucznica za służbę i pojechała odwiedzić narzeczonego w Przemyślanach, a za powrotem do Rzędowic nie pomogły przedstawienia jéj czynione; lecz koniecznie domagała się żeby ją natychmiast uwolniono, gdyż ma z narzeczonym swym jechać do Lwowa i tam się pobrać.

Nadmienić tu wypada jeszcze, że Józef D. trzymał przy sobie siostrę, która mu w Rzędowicach prowadziła dom i gospodarstwo. Ta wynosząc się wraz z ekonomem z Rzędowic, wygadała się przed sługami, że nie jest jego siostrą lesz właściwie narzeczoną, z którą się on od wielu lat żenić obiecuje, tudzież, że się z nim poznała wtedy jeszcze, gdy tenże młodym będąc chłopcem uciekł ze szkół, i dla lepszego ukrycia się przebrał się za dziewczynę i sługiwał za pokojówkę po dworach w górskich obwodach Galicyi, gdzie kilka lat przebywał. Następnie rozpowiadała owa niby siostra, że rodzice Józefa D. są majętni, że go mają już za straconego, a przeto nie poszukują go wcale, z tego więc powodu tenże przebrał się napowrót po męsku, i że spadnie na niego kiedyś wielki majątek.

Gdy te i tym podobne zaczęły krążyć między sługami wieści i szepty, p. W. chcąc się dowiedzieć czy przez lat dwa pokojówkę czy ekonoma u siebie trzymał, a przytem pragnąc rodzicom powrócić straconego syna, udał się do Przemyślan i tam urzędownie prosił o wyjaśnienie tych okoliczności. W skutku tego śledtwo na razie odbyte przekonało, że Józef D. jest kobietą, a nawet że jest matką dzieciom, a nadto, że na imię mu albo raczéj na imię jéj, Marcela. Urząd powiatowy nie poprzestał jednak na tych zeznaniach, lecz chce oczywiście zbadać, czy pod tem przebraniem się nie ukrywa się jaki powód zatajenia popełnionéj może kiedyś zbrodni, lecz o ile słyohać, dotychczasowe dochodzenie nie wykryło nic pewnego. Wszystko co owa Marcela czyli były Józef D. zeznała, okazało się być kłamstwem, a powody przebrania się po mężku i udawania mężczyzny nie wyszły jeszcze na jaw. Badana zaklina się tylko, że jest niewinną, lecz całe jéj zachowanie się nie naprowadza na domysł, aby się pod tem kryła jaka psychologiczna, albo też fizyczna przyczyna, jak to się zdarzyło niekiedy w podobnych przypadkach, o jakich dzieje sądowe i lekarskie wspominają. Zadziwiać wszelako musi, że kobieta ta przez 2letni przeciąg służby ekonomskiéj ani jednem słowem lub ruchem nie zdradziła płci swojéj. Parobcy i cała gromada nie mogą wyjść z podziwienia, i prędzejby uwierzyli, że to czarami ekonom w babę przemieniony, aniżeli przypuścić mogą, aby ekonom był na prawdę kobietą, on co tak dzielnie jeździł na koniu i nieraz całe dni i noce na nim się uwijał, a osobliwie on co się umizgał do dziewek, bałamucił pokojówkę, a wreszcie, i to największą we wsi jest zagadką, on co zdołał wywieść w pole klucznicę, którą od lat trzydziestu znano jako niewiastę pełną rozumu i roztropności. Dowiedziawszy się ona o niefortunném zdarzeniu obalającém wszystkie jéj nadzieje, nie chciała uwierzyć, aby to miało byó prawdą, co rozpowiadano. Przekonała się atoli naocznie... z drugiéj zaś strony dowiodła widocznie, że jest zdolną do najczystszéj platonicznéj miłości...

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 10 kwietnia. Z Algieru przywożone są tu ciągle okrętami pociągi wojskowe i ambulanse. Co chwila spodziewają się przybycia stamtąd do naszego portu strzelców afrykańskich i legionu cudzoziemskiego. Ruch wojsk trwa nieprzerwanie.

Turyn 10 kwietnia. Jenerał porucznik Gianotti zamianowany został jenerałem dowódzcą dywizyi wojskowéj w Alessandryi. Rozporządzenie rządowe wyszło, zakazujące Piemontczykom zaciągać się do korpusu ochotników pod wodzą Garibaldego (Jest to pod wieloma względami charakterystycznem). Ochotnicy w Cuneo otrzymali 4go mundury i broń, a w Savigliano otrzymają je wkrótce. Wystawiono tu niedawno pomnik na cześć wojska sardyńskiego.

Najważniejszym faktem dziś jest artykuł urzędowy *Korespondencyi Austryackiéj* (podany w całości pod Wiedniem), a oznaczający stanowisko rządu ces. austryackiego w kwestyi kongresowéj. Wykazuje się z niego, że Austrya kładła za warunek przystąpienia swego do obrad kongresu rozbrojenie Sardynii, a gdy tego jednostronnie wymódz nie mogła, żądała, aby wszystkie państwa rozbroiły się, zanim kongres przyjdzie do skutku.

Urzędowa *Preuss. Ztg* oświadcza na czele, że rząd pruski nowy jeszcze krok zrobił do pojednania państw zwaśnionych. Oświadczenia pokojowe Francyi każą mu się dobrego skutku spodziewać.

Po wczorajszym spadku nagłym papierów na giełdzie wiedeńskiéj, bo Londyn notowany był na 118, dziś notowany jest tylko na 114. Znaczne to podwyższenie nie jest dotąd wytłumaczone.

Ważnym także jest wyjazd Arcyksięcia Albrechta do Berlina z licznym orszakiem wojskowym.

Według wiadomości dzisiejszych ze wszystkich stolic europejskich, wszędzie wątpią aby usiłowaniom dyplomatycznym powiodło się utrzymać pokój, a nawet aby doprowadziły do rozpoczęcia kongresu. Mniemają, że chwila obecna jest chwilą stanowczą, chwilą przesilenia dyplomatycznego.

Zmiana gabinetu bawarskiego zapowiadana już od dawna, nastąpiła właśnie temi dniami, jak donosi urzędowa *N. Münch. Ztg*, która pisze: JKMość przyzwolił na prośbę ministra v. d. Pfordten o uwolnienie go od powierzonych mu ministerstw (spraw zagr. i handlu) i takowe powierzył dotychczasowemu posłowi przy Związku niemieckim bar. Schrenck.

Presse wiedeńska w depeszy swojéj turyńskiéj z 11go podaje, że Massimo d'Azeglio udaje się do Paryża w nadzwyczajnéj misyi w sprawach rzymskich.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 12 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	40	$39\frac{2}{3}$
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	91	$89\frac{1}{2}$
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 —	8 80
Napoleondory 20 fr. . . . . „	8 90	8 70
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	5 15	5 5
„ austryackie . . . . „	5 18	5 8
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	77 —	75 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . „	71 —	$68\frac{1}{2}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . „	75	73
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$99\frac{3}{4}$	99

Wiedeń 12 kwietnia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	96	50
Hamburg 100 Marków	85	50
Londyn 10 Ł.	114	—
Paryż 100 franków	45	60
Dukat.	5	41
5% Metaliki.	69	80
$4\frac{1}{2}$% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	122	—
„ „ 1854.	104	50
Pożyczka narodowa	75	80
Obligacye indemn. galic.	66	50
Akcye Bankowe	830	—
„ kolei północnéj	1635	—
„ kredytu ruchomego	181	—
„ kolei francusko-austryackiéj	236	50

Lwów 9 kwietnia.		
Dukat holenderski.	5 22	5 15
„ austryacki	5 28	5 20
Półimperyał rosyjski.	9 10	8 88
Rubel rosyjski	1 74	1 70
Talar pruski	1 68	1 64
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 20	79 45
Oblig. indemn. bez kupon.	70 80	69 80
Pożyczka narodowa bez kupon.	75 20	74 20

Warszawa 9 kwietnia		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 43
Obligi skarbowe . . . . „	91 15	—
kupon	—	— 10
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 76	—
kupon	—	— $17\frac{5}{6}$

Wrocław 11 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	$90\frac{5}{12}$	—
„ „ w mon. nowéj	$86\frac{3}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{1}{4}$	—
„ listy zastawne, ...	$87\frac{2}{3}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$98\frac{1}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 kwietnia. Dowóz wczorajszy zboża na granicę Króles. Polskiego wypadł niezmiernie obficie. Pokup na żyto daleko lepszy niż za targów przeszłych, mianowicie z powodu sprawozdań zagranicznych; spekulacya ożywiła się nieco i płacono je lepiéj niż w zeszłym tygodniu. Owies więcéj także pożądany, a lubo ceny się nie zmieniły, przecież sprzedaż szła łatwo i wiele poczyniono zamówień. Pszenica wprawdzie wiele odchodziła, lecz żądania zbyt wygórowane posiadaczy, wpływały utrudzająco na spekulacyę. Jęczmień i groch zupełnie z uwagi pominięte i nawet po zniżonych cenach nie znajdowały pokupu. Żyta tak zwiezionego jak i zamówionego na następne dni, sprzedano kilka tysięcy korcy po 16, $16\frac{1}{2}$, 17 złp., przednie ziarno ciężkie $17\frac{1}{2}$ do 18 złp. Pszenica 22, 24, 25 złp., najpiękniejsza 27, 28 złp. Jęczmień w ogóle wystawiany po cenie na 12, 13, a przedniejsze ziarno w małych ilościach po 15 do 16 złp. Owies na 12 do 13 złp. w ziarnie pięknem. Groch pozostał na sprzedaż wystawiany po 18, 20 do 22 złp., a pięknego nieco kupiono na 24 do 25 złpol. W ogóle producenci wystawiają wiele zboża na sprzedaż, ale spekulacya wstrzymuje się od pszenicy.

Na targu tutejszym dzisiaj ruch szedł trudno z powodu znacznego spadku papierów i banknotów; szczególniéj posiadacze zboża żądali wysokich cen, obawiając się większego jeszcze spadku papierów. Tyle tylko kupowano, co było chwilowo potrzeba i to po cenach znacznie wyższych, bo na banknoty. Żyto szczególnie płacono za miarę austr. po 2·40 — 2·50, a piękne ciężkie ziarno 2·60 — 2·75 zł. austr. Pszenica w małych bardzo partych po 3·75 — 4, a najpiękniejsze 4·10 — 4·15. Inne gatunki zboża bezruchu bo z powodu spadku papierów ruch utrudniony.

Wrocław 9 kwietnia. Ceny zboża na targowisku. Za szefel pruski. sgr.: Pszenica biała polska 70 — 98, żółta polska 65 — 90, szląska zebrana na mokro 52 — 66. Żyto 47 — 55, ciężkie do 57, owies 29 — 35. Wyka 60 — 72, koniczyna czerwona 12 — 16 tal., biała 20 — 26 tal. Spirytus $8\frac{1}{6}$ tal.

Berlin 9go kwietnia. Piękna pszenica była w tym tygodniu pokupną, wszelako głównie z tego powodu, aby się zaopatrzyć w jaki taki zapas; gatunki pośledniejsze zupełnie zaniedbane. Pszenica polska ze wsypek tutejszych kupowana po $76\frac{1}{2}$ do 77 tal. wispel w całych partyach przez handlarzy (84 f. wagi w szeflu) a na szefle sprzedawano po $1\frac{1}{2}$ do 2 sr. gr. z zyskiem; piękna meklemburska pszenica tejże wagi po 66 do 67 tal. Najcelniejsza polska dochodzi do $78\frac{1}{2}$ tal. Żyto 42 do 46 tal. za wispel; jęczmień piękny do 39, pośledni od 32 tal. Spirytus około 10 sgr. wyżéj na wiadrze.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 11 do 12 kwietnia.

HOTEL ROSYJSKI. Książę de Dino Talleyrand-Perigord kapitalista z Paryża. Maurycy Kolischer z Tenczynka.

Wyjechali: Edward Łaniewski wł. dóbr z siostrą do Gnojowa. Dyonizy Juraszyński art. malarz do Warszawy. Franciszek Feresowicz kup. do Częstochowy.

HOTEL SASKI. Wincenty Gładysz ob. z Góry. Maurycy Glatmann leśniczy z Białki. Robert Weisenborn administrator dóbr. Józef Niklas pełn. z Suchy. Wiktor hr. Lanckoroński, Ignacy hr. Dembicki wł. dóbr ze Gdowa. Julia Haller właśc. dóbr z Synem, Stefania Grąbkowska, Józef Rysieński, Kazimierz Mazaraki, Wincenty Kubecki obyw. z Polski.

Wyjechali: Wincenty Gładysz ob. do Góry. Wincenty Piątkowski z fam. wł. dóbr do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wiktor Zbyszewski adw. z Rzeszowa. Oskar Neumann kup. z Mysłowic.

(Nadesłane.)

Lwów 6 kwietnia.

Twoi tutejsi korespondenci, jeśli nie wszyscy, to choć niektórzy, nadmienią w swych sprawozdaniach o żałobnem nabożeństwie, jakie się za duszę ś. p. księżniczki Teresy Sapieżanki tak w kościele OO. Jezuitów jako też i w katedrze odbyło, gdyż i pierwsze i drugie było ogłoszone drukowanemi kartkami, z zaproszeniem pobożnych chrześcian; Lecz wątpię, aby który z tych panów doniósł ci o takiem nabożeństwie, które się także dnia dzisiejszego bardzo skromnie w jednym z tutejszych kościołów odbyło. Otóż wracając z tego Domu Bożego, przyszło mi na myśl, aby Ci choć w słabych wyrazach przesłać opis tego smutnego obrządku, a jeśli uznasz za godne obdzielić i naszą publiczność tem wspomnieniem, to racz je umieścić w kolumnach twojego *Czasu*. Zasmucająca i bolesna wiadomość, że księżniczka Teresa Sapieżanka zakończyła swe długie cierpienia i zasnęła w Bogu, nadeszła do nas nazajutrz po jéj zgonie i przejęła wszystkich, którzy ją choć z widzenia, lub tylko z opowiadania znali, rzewnem współczuciem, téj, nietylko dla zacnych rodziców i całéj rodziny JO. księstwa, ale i dla cierpiącéj ludzkości nieodżałowanéj, niepowetowanéj straty.

Towarzystwo Dam miłosierdzia św. Wincentego za współdziałaniem szanownego kapłana księdza Antoniego Waśniewskiego, proboszcza przy kościele św. Anny, pospieszyło naprzód z dopełnieniem pobożnego obowiązku po stracie ze swego grona tak znakomitéj współpracowniczki, i odprawiło w kościele OO. Jezuitów na dniu 31 z. m. żałobne nabożeństwo*). Dnia 2 b. m. odbyło się podobne nabożeństwo w katedrze. Duchowieństwo tak łaciń. jako i grec. obrządku odczytywało msze przy wszystkich prawie ołtarzach. Mnóstwo wazonów z krzewami, które otaczały katafalk, i wieniec świeżych kwiatów, były wymownym obrazem: że oto zgasł kwiat w wiośnie swego życia. W obydwóch tych kościołach, wszystkie stany bardzo licznie się zebrały, w dowód współudziału dla JJOO. Rodziców, tą stratą tak boleśnie dotkniętych.

Dnia zaś dzisiejszego odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele św. Łazarza, urządzone przez Opiekuna domu Ubogich p. Adamskiego, któremu wiadomo, ile tak sama JO. księżna, jako też i Jéj zgasła córka składały ofiar dla ubogich w tymże zakładzie, ile usług osobistych czyniły cierpiącym siedząc godzinami przy łóżkach obok chorych niosąc im słowa pociechy. Wdzięcznemi tedy uczuciami powodowany, i odpowiadając życzeniu przez samych ubogich objawionemu, wezwał pan Adamski wszystkich dobrodziejów tego domu, na żałobny obrządek za duszę tak wcześnie zgasłéj Opiekunki odprawić się mający. Dowiedziawszy się o tem, udałem się także do tego kościoła. Wszedłszy na dziedziniec murem otoczony, zastałem przed otwartemi drzwiami kościoła, na ławkach w kilka rzędów ustawionych, siedzących starców z odkrytemi głowami odmawiających pacierze. Do kościoła ledwo się można było docisnąć.

Lecz jakże rozrzewniający obraz przedstawił mi się, gdym ujrzał cały kościół przepełniony samem ubóstwem i sierotami zasyłającemi błagalne modły do Pana Zastępów. Przy katafalku licznemi wazonami i kwiatami obstawionym siedziało po obu stronach koło wielkiego ołtarza kilkanaście dam w żałobnem ubraniu. Cisza panowała uroczysta, nic niesłyszałeś, tylko jakby lekki szmer liści, szepty modlących się, przerywane to rzewnym głosem kapłana spiewającego Mszą Śtą, lub smętnem tonem organów.

Kończę moją korespondencyę tą pocieszającą myślą, że, jakkolwiek kraina nasza w przedwczesnym zgonie księżniczki straciła tak zacną obywatelkę, która już w młodości postępowała drogą cnoty i ofiary, w ślady świętobliwych niewiast polskich, jakkolwiek cierpiąca ludzkość straciła w niéj anioła opiekuńczego, nam wszystkim przybyła jedna patronka w niebie.

Przy téj sposobności przyjm szanowny Redaktorze wyrazy prawdziwego szacunku od nieznanego Ci wprawdzie, lecz zawsze życzliwego a tą razą bezimiennego *Ziomka*.

*) Przy wyjściu z kościoła zwróciły na siebie powszechną uwagę, Zakonnice, które od czasu swego istnienia, pierwszy raz pokazały się światu, przybywszy z przeszło 40 sierotami na to nabożeństwo. Były to siostry z „Domu Śtéj Opatrzności". Taką nazwę ma klasztór, który dzięki gorliwym i niezmordowanym staraniom J. O. Księżny Sapieżyny od lat 3 na Grodeckiem przedmieściu istnieje, Jej prawie wyłącznym kosztem utrzymywany. Opuszczając nasze miasto na dłuższy czas, J. O. księżna wcieliła przeszłego roku swój zakład wychowania sierot do powyższego klasztoru.

URZĘDOWE.

(284) **Obwieszczenie.** (3)

[L. 1281.] Ces. król. sąd obwodowy Rzeszowski niniejszym wiadomo czyni, iż na żądanie spadkobierców po śp. Walentym Welskim, celem dobrowolnego zniesienia wspólnéj własności, publiczna licytacya dóbr Mikulice z przyległościami Ostrów, Wolica i Xawerówka w obwodzie Rzeszowskim położonych, w jednym terminie na dniu 23 maja 1859 o godzinie 9 z rana w ck. sądzie obwodowym Rzeszowskim pod następnemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1) Za cenę wywołania stanowi się wartość wydobyta pozasądowem oszacowaniem w ilości 84,000 złr. w walucie austryackiéj i dobra licytować się mające sprzedanemi będą tylko za cenę wywołania lub wyżéj takowéj, jednakże bez wynagrodzenia przypadającego za powinności poddańcze, które już sądownie przyznane i z tabuli krajowéj jest wykreślone, przyczem wyraźnie zastrzega się, iż zahipotekowanym na tych dobrach wierzycielom, ich prawo zastawu bez względu na cenę sprzedaży zachowuje się.

2) Każdy chęć kupienia mający, obowiązany jest złożyć ilość 4200 złr. w wal. austr. jako wadium do rąk komisyi licytacyjnéj, w gotówce, w galic. stan. listach zastawnych, lub w obligacyach indemnizacyjnych wraz z kuponami według kursu z ostatniéj gazety Krakowskiéj powziętego, który wszakże wartości nominalnéj przenosić nie może. Wadyum takowe najwięcéj ofiarującemu do zapłacić się mającéj ceny kupna doliczone będzie, innym zaś współlicytującym po ukończonéj licytacyi bezzwłocznie zwrócone zostanie. Spadkobiercom po ś. p. Walentym Wolskim wolno jest także współlicytować bez złożenia wadyum na ten wypadek, jeżeli się przy komisyi licytacyjnéj świadectwem tego sądu wykażą, że wadyum na część chęć kupienia mającego spadkobiercy po ś. p. Walentym Wolskim pupilarnie jest zabezpieczone.

3) Kupiciel jest obowiązany złożyć trzecią część ofiarowanéj ceny kupna w przeciągu 30 dni po doręczeniu uchwały akt licytacyi sądowéj przyjmującéj. Wadyum w gotówce złożone w tę trzecią część będzie wrachowane, zaś wadyum w papierach w punkcie 2im oznaczonych składane uprzednio, na gotówkę wymienione być musi. Po złożeniu trzeciéj części kupiciel wprowadzony będzie w posiadanie fizyczne kupionych dóbr na własny koszt.

4) Z pozostałych dwóch trzecich części ceny kupna odciągnąć należy przedewszystkiem dom. 363 p. 416 n. 14 on. dla galic. stan. tow. kredytowego, pozostałą jeszcze ilość 12,250 złr. mk., następnie dom. 363 p. 417 n. 41 i 44 on. dla funduszu kaduka, pozostałą jeszcze ilość 7,376 złr. 22 kr. mk. a dom. 363 p. 418 n. 42 on. na rzecz JO. Leona księcia Sapiehy dłużny kapitał 4000 złr. mk. z większego 6000 złr. mk. pochodzący, ponieważ zaś ze względu na zaległe jeszcze procenta, podatki i inne należytości, tudzież ze względu na ciężary gruntowe lub inne długi tymczasem do tabuli wejść mogące, obliczenie przedsięwzięte być musi, przeto po złożeniu i wykazaniu się z ujszczonéj pierwszéj i trzeciéj części ceny kupna, wyznaczony będzie termin, na którym obliczone będą długi intabulowane i przez nabywcę przyjąć się mające.

Przy tym terminie będzie zarazem oznaczone o ile zaległości z pierwszéj trzeciéj części uiszczone być mają, następnie jak pozostała ilość téj pierwszéj trzeciéj ceny kupna, jako też reszta pozostałych jeszcze dwóch trzecich części ceny kupna i na rzecz których spadkobierców i w jakich liczebnie oznaczyć się mających ilościach tymże wypłaconą lub też reszta tych dwóch trzecich części zabezpieczoną być ma, stanowi się wszakże jako warunek, że z reszty wypłacić się mających dwóch trzecich części ceny kupna ilość 8000 złr. mk. w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia oddania fizycznego posiadania nabytych dóbr do depozytu sądu licytacyę przeprowadzającego złożona, lub też zezwolenie na pozostawienie téj ilości przy gruncie dóbr kupionych od tych spadkobierców okazane być ma, którzy przy obrachowaniu na tę ilość przekazani zostaną. Dalsza reszta ceny kupna pozostawiona będzie, w téj liczbie, jaka się przy obrachunku wykaże przy kupicielu za 5ym procentem półrocznie z góry opłacać się mającym przez lat dwa, a nawet i dłużéj, w miarę tego jak się wykaże, że resztująca ilość małoletnim Włodzimierzowi i Zdzisławowi Wolskim wyłącznie przypada.

Gdyby zaś jeden lub więcéj z współwłaścicieli dobra Mikulice z przyległościami kupili, natenczas zostawia się tymże prawo potrącenia z resztującéj ceny kupna z swoich pretensyj, jakie mają przeciw masie spadkowéj ś. p. Walentego Wolskiego, jednakowoż o tyle, o ile te ich pretencye przez resztę współwłaścicieli za rzetelne uznane będą.

Po ukończonem obliczeniu wydany zostanie kupicielowi dekret własności, poczem tenże za właściciela kupionych dóbr na własny koszt będzie intabulowany, równocześnie wszakże na tychże dobrach będzie zaintabulowaną na jego koszt, reszta ceny kupna jaka z obrachunku na każdego udział mającego wykaże się.

5) Od dnia wprowadzenia nabywcy w fizyczne posiadanie nabytych dóbr, obowiązany jest tenże wszystkie na tych dobrach będące ciężary gruntowe, publiczne daniny i podatki z własnego majątku opłacać, nie zaś te, które przed oddaniem dóbr należały się i zaległy i względem których przy obliczeniu w 4ym punkcie oznaczonem, kompensacya nastąpi.

6) Dobra te według wymiaru katastralnego przez sąd wprowadzonego obejmujące powierzchni dominikalnéj 1,089 morgów i 1,328 kwadr. sążni, a między temi 235 morgów i 368 kwadr. sążni lasu, sprzedane będą ryczałtem bez wszelkiéj rękojmi i stosownie do punktu pierwszego z wyłączeniem wynagrodzenia urbaryalnego.

Chęć kupna mający powziąść może potrzebne przekonanie o stanie zasiewów zimowych, budynków, rozciągłości gruntów i granic na miejscu u sądowego zarządzcy dóbr p. Marcellego Lubańskiego i z inwentarza masy śp. Walentego Wolskiego znajdującego się w sądzie, równie też o stanie tabularnym z wyciągu tabularnego, także w sądzie będącego.

7) Gdyby nabywca któremukolwiek warunkowi licytacyjnemu lub też bliższem oznaczeniem wypłaty resztujących dwóch trzecich części ceny kupna przy obrachunku ustanowić się mających, zadość nie uczynił, natenczas relicytacya tych dóbr na żądanie poszkodowanego tym sposobem spadkobiercy, a względnie współwłaściciela bez nowego oszacowania w jednym terminie, nawet niżéj ceny szacunkowéj rozpisaną i wykonaną będzie, a wiarołomny nabywca za wszelkie stąd wynikłe szkody nietylko zakładem i już złożoną ceną kupna, lecz także całym w sprzedanych dobrach i gdziekolwiek bądź znajdującym się ruchomym i nieruchomym majątkiem odpowiedzialnym będzie.

8) Koszta z przeniesieniem własności połączone, ma nabywca z własnego majątku opędzić, również należy do niego bez wszelkiego wynagrodzenia, pokrycie kosztów wynikłych z zabezpieczenia resztujących dwóch trzecich części ceny kupna.

Uchwalono w radzie ck. sądu obwodowego.
Rzeszów dnia 11 marca 1859.

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
11	2	323" 74	+ 11'1	63	zachodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	323 18	6 7	88	wschodni „	pogoda	koło przy księżycu	+ 2'4	+ 12'
12	9	322 32	7 0	90	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU"

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

Dodatek do N. 84 dziennika „CZAS“ z d. 13 Kwietnia 1859.

Inseraty.

Amerykańskie wulkanizowane **gumowe rury, wory, rzemienie i płyty do gorzelń, browarów, parowych maszyn i na koła obrotowe**, są do nabycia po **najumiarkowańszych** cenach w Handlu *A. Gumplowicza* w Krakowie.

CHMIELU Czeskiego

nabyć można każdéj chwili u *J. Schattera i Spółki* w RZESZOWIE.

[307] (1-3)

BRUM

fabryki Lorenza mało używany jest do sprzedania przy ulicy świętéj Anny pod L. 305. (311-1-3)

Pâte pectorale de raifort

à 24 kr. 7 Sgr. — 90 Centimes la boite.

I. Qualität in Paquets à 14 kr. — 4 Sgr. — 50 Cts.

Extra feine in Schachteln à 18 kr. — 5 Sgr. — 65 Cts.



Loose per Pfund — 56 kr. 16 Sgr., 2 Frs.

Alleinige Niederlage

bei *Schaitter & Comp.*

[306] in **Rzeszów.** (1-6)

Anzeige
für Kaufleute, Uhrmacher und Händler.

Unterzeichnete empfehlen ihr vollständig reich Assortions-Lager

Schwarzwälder Uhren

und **Fornituren**

(eigener Fabrik) aus 1,200 verschiedene Sorten bestehend zu den billigsten Preisen.— Auf francirte Briefe Preiscurants und Näheres entweder durch das Speditions-Haus Eduard Klug in Krakau oder bei uns directe einzuholen.

Renzing Rapp & Comp. in Stuttgard, am Schwarzwald (Würtemberg).

UWIADOMIENIE
dla Kupców, Zegarmistrzów i Handlujących.

Podpisani polecają swój jak najobficiéj zaopatrzony Skład

FORNITUR

i Zegarów ściennych

obejmujący do 1,200 gatunków po cenach najumiarkowańszych. — Bliższą wiadomość udzielają podpisani na listy frankowane lub też dom spedycyjny Edwarda Klug w Krakowie.

Renzing Rapp i Społka w Stuttgardzie am Schwarzwald (Würtemberg).

(321-1-3)

W Aptece pod Barankiem
Wojciecha

MOLĘDZINSKIEGO

w Krakowie.

Jako w głównym składzie wielu środków lekarskich paryskich można dostać każdego czasu:

Rob Boyveau Laffecteur wyrobu Doktora paryskiego Girundeau de St. Gervais. Lekarstwo to od lat 60ciu w całéj Europie słynne, przez królewski wydział lekarski rozbierane, we francuskich, belgijskich i innych zagranicznych szpitalach zaprowadzone, jako najdzielniejszy środek w chorobach, skrofulicznych, skórnych i wielu innych, wraz z sposobem użycia w językach francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim.

Sirop lenttif pectoral et Pastilles du Flou, Syrop ten i Pastylki leczy wszelki zastarzały kaszel, ból piersi, długoletnią duszność, katar, cierpienia gardłowe w każdym razie z najpomyślniejszym skutkiem, mianowicie w kokluszu; ułatwia wyrzucenie flegmy, łagodzi draźnienie gardłowe, słowem wkrótkim czaczasie leczy naſmocniejszy kaszel.

Café de Glands-doux-Hayet. Kawa żołędziowa Hayeta. Środek ten jest zarazem pokarmem i lekarstwem jako posilający, wzmacnia żołądek, zalecany dla osób słabych, delikatnych, a szczególniej dla kobiet i dzieci.

Pillules de Carbonate ferreux inalterable de Vallet przez wielu lekarzy doświadczone, jako jedyny środek w blednicy i innych chorobach.

Dragées de lactate de fer de Gélis et Conté, w blednicy i innych chorobach.

Pastilles alcalines digestives au bicarbonate de Soude naturel de Vichy, na wzmocnienie osłabionych sił, jako sprawujące apetyt, w żółtaczce, w blednicy.

Caiffa d'Orient. Srodek z wielkim skutkiem używany w chorobach piersiowych jako posilający.

Cachou de Bologne. Srodek leczący uchnięcie z ust, pruchnienie zębów, a zostawia przyjemny zapach w ustach.

Pâte Pectorale des Nafè d'Arabie. Pastylki przez Doktora Delangrenier przyrządzone i przez chemików paryzkich rozbierane, doświadczeniem 45ciu lekarzy stwierdzone, są w swoim rodzaju jedynemi, których wytworność i skuteczność urzędownie stwierdzona w dychawicy, chrypce, duszności, kokluszu i innych przypadłościach piersiowych sprawiają zbawienne skutki.

Nafé jest to owoc, którego znaczenie w języku wschodnim jest *leczący piersi*, i z tego to owocu urządzają się powyższe Pastylki.

Pâte pectorale balsamique de Régnauld ainé; Pastylki balsamiczne w bardzo krótkim czasie leczące kaszel, katar, chrypkę i wszelką duszność.

Pâte pectorale Georgé d'Epinal, pastylki ziołowe jako najskuteczniejsze we wszelkich chorobach piersiowych.

Cygara jodowe przez Doktora Juliusza Löwe, zalecane jako lekarstwo w pewnych chorbach.

Pasta zębowa i Mydło zębowe Bergmanna. Lekarstwo to wielokrotnie doświadczone jako środek najskuteczniejszy na ból i czyszczenie zębów w różnych przypadłościach.

Kousso de Boggio, jako niezawodne lekarstwo przeciw soliterowi, approbowane przez Akademią paryzką.

Papier Fayard et Blayn. Jest to najdoskonalszym środkiem na odgniotki, które w krótkim czasie zupełnie nikną, tudzież w oparzeniu i odmrożeniu części ciała, jako środek doświadczeniem stwierdzony.

Eau de fleurs d'Orange, świeża w najlepszym gatunku.

Hygienique infaillible Injection de Brou, ze stósownymi przyrządami, w chorobach syfilitycznych u kilku dniach zupełnie wylecza.

Papier epispastique perfectioné. Do utrzymywania rany po wezykatoryach.

Eau balsamique et Odontalgique du Dr. Jackson. Doświadczone jako najdzielniejszy środek przeciw bólowi zębów i dziąseł, zapobiegające od pruchnienia zębów i przeciw szkorbutowi.

Wezykatorye paryskie Pedriela już na ceracie płóciennéj rozsmarowane, które po 3 i 4 razy można przykładać, nie sprawiając żadnego bólu, a zawsze i w bardzo krótkim czasie naciągają pęcherze.

Dr. Behr's (Nerven) *Norden Extract.* Lekarstwo to wynalazku doktora Behr's, jest jedynym prędko i pewnie leczącym środkiem wszelkie z osłabienia nerwów pochodzące choroby, jak Melancholia, Hypochondrya, Hysterya, Epilepsia, kurcz żołądkowy, szum w uszach, ból zębów, bicie serca, cierpienia hemorrhoidalne i przeciw wszelkim reumatycznym bólom jest doświadczonym i najpewniejszym środkiem,—ze stósownym objaśnieniem.— Różne wyroby chirurgiczne jako to: *Brachirium Podpaski elastyczne* dla osób cierpiących rupturę.—*Bandaże elastyczne* dla osób noszących apertury,—*Suspensoria elastyczne* różnéj wielkości.

Szprycki szklanne, proszki Seidlickie *Dorsch z Leberthran-Oehl* w butelkach, dla osób cierpiących jako świeży, bez zapachu i smaku zaleca się.

☞ Wszelkie obstalunki lekarskie z Paryża przyjmuje i w jak najkrótszym czasie dostarczyć takowe obowięzuje się.

Ważne doniesienie
o plastrze przeciw reumatyzmowi i pedogrze,

wynalazku *Dr. Blau*, dyrektora zakładu wód mineralnych w Langenberg. Plaster ten pod nazwą:

Verbessertes Rheumatismus und GICHT-PFLASTER

znany jest i doświadczony w wielu głównych miastach, leczy on zupełnie wszystkie reumatyczne i artrytyczne bóle głowy, zębów, twarzy, oczów i karku, szum w uszach, kłócie w boku, dychawicę i obrzmienia, tudzież ból w piersiach, krzyżach, plecach, biodrach, w stawach i cierpieniach gardła.

Cena 1 paczki 1 złr. 30 kr., z zapakowaniem do przesyłki **1 złr. 40 kr.**

Skład dla Krakowa w aptece *Molędzińskiego* pod Barankiem. (47-4-12)

Leczenie radykalne
osobliwie zewnętrznych słabości skórnych.

Franciszek Ksawery Heller

doktor medycyny i chirurgii, magister akuszeryi, były asystent Kliniki i oddziału słabości skórnych w szpitalu powszechnym w Wiedniu (Allg. Krankenhaus), członek Towarzystwa medycznego, udziela rady lekarskiéj od 12éj do 3éj w Wiedniu pod L. 588 Bauernmarkt (im Gundelhof) 2gie schody 3 piętro. Rada lekarska na listy frankowane w polskim, niemieckim lub francuskim języku najspieszniéj udzielaną bywa. (206-5-12)

La maison de nouveautés

MORITZ SACHS

à **Breslau** au **grand Bazar**

sera pendant **FOIRE DE CRACOVIE**

grande Place N. 236

Maison de Madame *Morbitzer*.

On y trouvera un magnifique choix de **mantelets, mantilles, lingeries, toiles, Dentelles, Chales, Etoffes** pour **Robe**, en **soie** et **fantaisie Etoffes** pour **meubles** etc. etc.

☞ La foire commençe le **28 Avril** et finit le **11 Mai.**

Les dames, qui desirent faire des trousseaux ou corbeilles de mariage, et qui auraient des commandes exceptionelles á faire, sont priées de les adresser avant la foire directement á la maison.

***Moritz Sachs* à Breslau,**

(316-1-4) Fournisseur de Sa Maj. la Reine de Prusse.

Ogłoszenie tymczasowe.

Liczne względy i łaskawe zaufanie, jakie przy kilkakrotnem zwiedzaniu jarmarków Krakowskich uzyskać zdołałem, spowodowały mnie, że i na tegoroczny na dniu **28 kwietnia** r. b. zaczynający się jarmark tutejszy, przybędę ze znacznym zapasem **gotowych**

SUKIEN MĘZKICH

z najgustowniejszych materyj i w najnowszym kroju; o czem mam zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność miasta Krakowa i okolicy z tem nadmienieniem, że ceny ustanowione są **jak najtańsze.**

LOKAL SPRZEDAŻY znajdować się będzie jak przedtem w domu p. ***Wielanda*** w Rynku Głównym pod L. **22.** (303-1-2)

M. Pniower starszy z Wrocławia, *Schweidnitzer Strasse Nro 54.*

---

[68] (3)

Prawdziwe Angielskie

PROSZKI ZEIDLITZA
pp. Shuttleworth i Stamper w Londynie.

Nabyć można w handlach następujących:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj Karol Ulmann.
„ Bochni Paweł Niedzielski.
„ Bernie Jerzy Winiarski.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Gracu F. Wilfling
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Hohenmauth E. F. Tauer.
„ Jarosławiu Bracia Juśkiewicz.
„ Josefstadt Ed. J. Traxler.
„ Iglau Fr. Józ. Bargehr:
„ Karlsbadzie J. Becher.
„ Kronstadzie Jos. Hoffmann.
„ Königinhof Bern. Józ. Durdik.
„ Kentach Jerzy Strey.
„ Kołomyi T. Zacharyasiewicz i Sp.

w Lwowie Juliusz Reiss.
„ Łancucie G. Danielewicz.
„ Müglitz Józef Richter.
„ Niems Fr. Otto Mrzina.
„ Nikolsoburg J. W. Fischer.
„ Nowym Sączu Kosterkiewicz, wdowy.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie Konrad Brosig.
„ Pradze J. B. Chlumetzki.
„ „ Józ. Priebsch.
„ „ Józ. Casanowa.
„ Przemyślu Edw. Machalski.
„ „ Wincenty Praczyński.
„ Rozwadowie Karol Marecki.
„ Rzeszowie J. Jaśkiewicz.
„ Samborze Fr. Kilatowski.
„ Sanoku Jana Jaklitsch.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.

w Sillein Franciszek Raida.
„ Sissek Franc. Pokorny.
„ Stanisławowie A. Aussetz.
„ Szegedynie Antoni Felmayer junior.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Temeswarze Joh. Jancovits.
„ Tarnowie Józef Jahn.
„ Tokaju Andrzéj Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Wadowicach Ign. Brosig.
„ „ Antoni Schwarz.
„ Wiedniu Camillo Neumann.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski i Sp.
„ Złoczowie A. Gottwald.

Pan **Karol Herrmann** w KRAKOWIE jest jedynym naszym Ajentem w całych Niemczech, ck austryackich krajach i Królestwie Polskiem i ma od nas wyłączne upoważnienie do ustanawiania w tych krajach podajentów do sprzedawania naszych prawdziwych PROSZKÓW SEIDLICKICH po cenie **1 złr. 35 nkr.** wal. austr. pudełko.

Darby et Gosden

140 Leadenhall Street w Londynie; następcy panów *Shuttleworth et Stamper*

W Drukarni „Czasu“ Rządzca drukarni, *Antoni Rother.*